

Bartosz Smolik: Chińskie elity polityczne w XXI wieku

Zasadnicze różnice pomiędzy chińskimi a europejskimi elitami wynikają z odmienności kulturowo-cywilizacyjnych, innego zapatrywania się na podstawowe wartości jak: prawa człowieka, wolność, równość, demokracja – pisze Bartosz Smolik w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Modernizacja. Made in China.

Mało przewidywalne przywództwo Donalda Trumpa w Stanach Zjednoczonych zachęca obserwatorów do spoglądania na Chiny kontynentalne i rządzące nimi elity polityczne. Państwo to urasta do rangi przysłego pierwszego mocarstwa w świecie i powoli, acz spokojnie przygotowuje się do objęcia tej roli. Tym większe zaniepokojenie wzbudzają rządzące w nim elity polityczne. W zdecydowanej większości wciąż stanowią one człon kierowniczy Komunistycznej Partii Chin. Dlatego też w obliczu zbliżającego się 19 Zjazdu KPCh coraz częściej pada pytanie o to czego można po nich oczekiwać.

Od cesarza ludu Mao do Deng Xiaopinga – cesarza biurokratów-technokratów

W okresie rządów Mao Zedonga w Chinach, kiedy na czele państwa stali weterani wojny domowej, z premedytacją odchodzono od konfucjańskiej idei wykształconej biurokratycznej elity. O karierze w partii decydowały często względy ideologiczne, jak zasługi w czasie walk komunistów o władzę i właściwe pochodzenie społeczne. Tendencje antyelitystyczne osiągnęły swój szczyt w okresie zainicjowanej przez Mao rewolucji kulturalnej (lata 1966-1976), kiedy to organizowano nawet kampanie przeciwko elitarnemu wykształceniu, a całe rzesze zrewoltowanych studentów na wezwanie przewodniczącego opuszczały uniwersytety i ruszały na wieś.

Śmierć Mao umożliwiła stabilizację kraju, a wraz z nią rozwój stabilnych i niezradkalizowanych, a przez to przewidywalnych kadr partyjnych. Podwaliny ku temu podłożyły reformy zapoczątkowane wewnątrz partii przez Deng Xiaopinga – niewątpliwie jednego z najwybitniejszych polityków XX w. Deng na 12 Zjeździe KPCh w 1982 r. zapoczątkował obliczony na wiele lat proces profesjonalizacji i odmładzania kadr partyjnych. Proces ten miał być warunkiem powodzenia chińskich reform. Słabo wyedukowanych weteranów wojny domowej zachęcano do dobrowolnego przechodzenia na emeryturę, często za cenę zachowania przywilejów służbowych i „rodzinnej sukcesji” wysokich stanowisk partyjnych i państwowych[1]. Kompleksowa wymiana kadr objęła jednak nie tylko partyjną górę ale również 1,370 tys. działaczy rekrutowanych jeszcze przed 1949 r. Na ich miejscu pojawiło się 469 tys. młodszych działaczy posiadających wyższe wykształcenie. Preferowano zwłaszcza studia techniczne.

Deng wraz z Hu Yaobangiem sformułowali „cztery generalne wymogi” wobec kształtującej się nowej elity partyjnej. Mieli to być ludzie relatywnie młodzi, dobrze wykształceni, czyli z dyplomem wyższej uczelni, wyspecjalizowani – zazwyczaj w wyniku kursów inżyniersko-technicznych, wreszcie odpowiedni pod względem politycznym, tzn. z dłuższym stażem partyjnym, lecz – co istotne – bez ekstremizmu w życiorysie z okresu rewolucji kulturalnej. W ten sposób rozpoczęto kształtowanie nowych generacji chińskich przywódców (trzeciej, czwartej, piątej – obecnie sprawującej najwyższe stanowiska – i nadchodzącej szóstej). Co jednak najważniejsze, Deng zapoczątkował w partii zasadę kolektywnego przywództwa, która miała uniemożliwić powtórkę kultu jednostki z okresu rządów Mao. Stanowi ona *clue* dzisiejszych elit politycznych w Chinach, gdzie żadna jednostka nie może wybić się ponad kontrolę swoich towarzyszy, gdyż „mandat Niebios” należy do partii, a nie do jej przywódców.

Frakcje wewnątrz partii

Żadna partia nie może obejść się bez frakcji, a w przypadku systemu jednopartyjnego, gdzie faktycznie rządzi tylko jedna partia ich rola urasta niemal do rangi jednej z partii koalicji rządzącej w systemach europejskich demokracji[2]. Poza podziałami regionalnymi i innymi pomniejszymi grupami interesów w KPCh funkcjonują dwie główne, stale rywalizujące ze sobą frakcje: frakcja szanghajska (określana często nie bez złośliwości mianem „gangu szanghajskiego”) oraz frakcja Komunistycznej Ligi Młodzieży Chin (tłumaczonej również, jako Komunistyczna Liga Młodzieżowa)[3]. Pierwsza z nich zapoczątkowana

przez wywodzącego się z Szanghaju byłego sekretarza generalnego partii Jiang Zemina, druga zyskała na znaczeniu za sprawą jego następcy Hu Jintao.

W przypadku frakcji szanghajskiej mamy do czynienia z bardziej lub mniej bezpośrednio powiązanymi z Szanghajem funkcjonariuszami wyższego szczebla. Procentowa liczebność frakcji szanghajskiej wzrasta proporcjonalnie do wagi organu, w którym zasiadają jej przedstawiciele. W obecnym Stałym Komitecie Biura Politycznego, czyli najwyższym organie władzy w partii przedstawiciele „Szanghaju” zajmują aż pięć z siedmiu stanowisk. Frakcja jest stosunkowo nieliczna, lecz za to silna i przebojowa. Zawdzięcza to nie tylko dobrym koneksjom, lecz również sile gospodarczej i finansowej tego największego miasta w Chinach. Ponadto frakcja szanghajska dysponuje bardzo silnym zapleczem naukowym, w skład którego wchodzi szereg uczelni wyższych z Uniwersytetem Fudan na czele. W dużym uproszczeniu można powiedzieć, iż „Szanghaj” uchodzi za frakcję proliberalną i wolnorynkową. Reprezentuje bardziej rozwinięte prowincje kraju.

Z kolei frakcja KLMCh powstała na bazie potężnej, bo liczącej sobie 73 mln członków młodzieżówki KPCh. Frakcja powstała w oparciu o działaczy niższego i średniego szczebla, zazwyczaj gorzej wykształconych, często z mniej rozwiniętych zachodnich prowincji Państwa Środka. Nie posiada tak bogatego zaplecza naukowego z wyjątkiem pekińskiej Centralnej Szkoły Partyjnej. Jej siłą jest jednak przeszło 170 tys. komórek organizacyjnych KLMCh. Znów nie unikniemy tu daleko idących uproszczeń stwierdzając, iż frakcja KLMCh reprezentuje interesy uboższych prowincji oraz mniej liberalne podejście do gospodarki i reform w państwie. Akcentuje także

konieczność bardziej harmonijnego czy też mniej zróżnicowanego rozwoju kraju. W obecnym Stałym Komitecie Biura Politycznego jest dwóch funkcjonariuszy związanych z tą frakcją. Obie frakcje ostro rywalizują ze sobą o wpływy, jednak ostatecznie dochodzą do konsensusu przed kolejnymi zjazdami partii.

Nieformalne sposoby katalizowania awansu w łonie chińskich elit politycznych

System zbudowany przez Deng Xiaopinga wyklucza charyzmatyków i populistów u władzy jako elementy niebezpieczne, czy wręcz wrogie partii. Nie mogą oni zastępować autorytetu partii czy wyrastać ponad nią

Poza formalnymi sposobami awansowania w łonie KPCh istnieje przynajmniej kilka powszechnie praktykowanych sposobów przyspieszania swojego awansu. Najbardziej znane z nich to: „książątka”,

(taizidang), mishu i Tinghua. Ważną rolę odgrywa także poparcie „starszych” (yuanlao). Pierwszy z wymienionych opiera się na więziach rodzinnych. Taizidang to po prostu dzieci i powinowaci wysoko postawionych emerytowanych funkcjonariuszy partyjnych. Na 14 Zjeździe partii w 1992 r. próbowano nawet zinstytucjonalizować tę formę nepotyzmu. Tuż po śmierci Denga tendencja ta została odwrócona, jednak nie na długo. Jednym z taizidang jest bowiem obecny sekretarz generalny partii i przewodniczący ChRL Xi Jinping, aczkolwiek byłoby zbyt daleko idącym uproszczeniem stwierdzenie, iż

swoje stanowisko zawdzięcza wyłącznie rodzinnym koneksjom. Dzieci prominentnych działaczy partyjnych nie zawsze wybierają karierę w partii. Często preferuje się biznes, w czym niewątpliwie pomaga rodzinne *guanxi* i studia na renomowanych amerykańskich uczelniach. Ostatnio dochodzi również do przechodzenia „książątek” robiących karierę w biznesie do Komitetu Centralnego KPCh.

Z kolei *mishu* (dosłownie tajna księga) to kariera polegająca na asystowaniu zazwyczaj starszemu funkcjonariuszowi partyjnemu i wspomaganie go poprzez prowadzenie jego biura, wspomaganie wiedzą i umiejętnościami, a nawet zawieranie nieformalnych konsensusów pomiędzy frakcjami w łonie partii. *Mishu* to zatem ktoś więcej niż osobisty sekretarz. Zaliczani są oni również do trustu mózgów w łonie partii. Pojawia się tutaj relacja patron-klient, która pozwala temu ostatniemu na robienie szybkiej kariery w „stylu helikopterowym”. Sztandarowym przykładem tego typu kariery może być były premier Chin Wen Jiabao powszechnie uchodzący za człowieka z ludu, a zatem bez koneksji rodzinnych.

W Chinach w karierze i to nie tylko partyjnej pomagają również studia na prestiżowym Uniwersytecie Tinghua. Ważne jest nie tyle studiowanie, co przynależność do sieci absolwentów tej silnie upartyjnionej uczelni. Stowarzyszenia absolwentów istnieją w każdej stolicy prowincji i ponad stu innych miastach, jak również w USA, Japonii i Europie. Poza gubernatorami prowincji, burmistrzami wielkich miast, dyrektorami dużych fabryk absolwenci uniwersytetu zasiadają z Biurze Politycznym i jego Stałym Komitecie KPCh. Zarówno obecny jak i poprzedni prezydent Chin ukończyli tę uczelnię. Chcąc robić karierę w partii należy również pamiętać o bardzo wpływowych emerytach, w tym zwłaszcza *yuanlao*, czyli emerytowanych członkach

Biura Politycznego[4]. Ich lekceważenie skończyło się bardzo źle dla byłego sekretarza generalnego partii Zhao Ziyanga zdymisjonowanego w 1989 r., a następnie uwięzionego. Natomiast umożliwili oni awans jego następcy Jiang Zeminowi[5].

Zwalczanie korupcji, jako metoda walki politycznej

Korupcja jest nieuniknionym elementem chińskich reform. Z drugiej strony jednak wysoki poziom biurokracji i centralizmu sprzyjał łapownictwu również w Chinach przedrewolucyjnych. Nie jest to zatem zjawisko nowe. Potęguje je jednak nigdzie jak dotąd niepraktykowana – przynajmniej na taką skalę – symbioza szybko rozwijającego się kapitalizmu oraz niepodzielnej władzy partii, nominalnie wciąż komunistycznej. Ta ostatnia decyduje o wszystkich kluczowych sprawach w państwie. W samym tylko 2016 r. za korupcję ukarano 410 tys. urzędników różnego szczebla nie wykluczając ministerialnego. Wśród chińskich elit politycznych korupcja już dawno stała się metodą walki o władzę i eliminacji przeciwników z konkurencyjnych frakcji. Oskarżenia o korupcję są również stosowane do rozgrywek personalnych pomiędzy wyżej ulokowanymi na drabinie partyjnej aparatczykami, a tymi, którzy aspirują do przejęcia ich władzy. W ten sposób został wyeliminowany w 1995 r. Chen Xitong - burmistrz Pekinu i członek Biura Politycznego KPCh - zagrażający pozycji Jiang Zemina.

W ciągu ostatnich kilku lat, w okresie rządów argument walki z korupcją stał się głównym sposobem walki politycznej w partii. Zapoczątkowana przez Xi kampania antykorupcyjna nie ominęła również nietykalnych jak dotąd wojskowych i ludzi ze szczytów władzy. Tak więc argument ten został użyty przeciwko najwyraźniej zbyt

ambitnym członkom BP, jak: Bo Xilai i Zhou Yongkang. Pierwszy - znany jako walczący z korupcją i zorganizowaną przestępczością „szeryf z Chongqing” – nazbyt entuzjastycznie propagował maoizm, który obecnie uchodzi za rodzaj niebezpiecznego dla elit populizmu. Drugi stojąc na czele resortu bezpieczeństwa publicznego miał – jak głoszą niesprawdzone wieści być może celowo przez kogoś rozsiewane – przymierzać się nawet do przeprowadzenia zamachu stanu w Pekinie. Z całą pewnością jednak obaj towarzysze zagrażali pozycji sztywnego wówczas na stanowisko sekretarza generalnego Xi Jinpinga. Obecnie odsiadują dożywotnie wyroki więzienia – oczywiście oficjalnie głównie za korupcje.

Chińskie elity polityczne, a obecne rosyjskie elity władzy

Pomimo małej przejrzystości systemu politycznego oraz zakulisowych metod obsadzania najwyższych stanowisk w partii i państwie, chińskie elity polityczne wykazują sporą stabilność i przewidywalność swoich działań. Są to przede wszystkim ceniący sobie spokój biurokraci-technokraci. W przeciwieństwie do rosyjskich elit politycznych w bardzo niewielkim stopniu wywodzą się oni (dodajmy przeważnie mężczyźni) z resortów siłowych, a zatem ich logika działania jest inna. Inaczej niż ludzie z otoczenia Władimira Putina mają mniejszą skłonność do działań doraźnych na zasadzie reagowania kryzysowego. Ponadto rozwiązania siłowe są dla nich zbyt ryzykowne i zdecydują się na nie tylko w ostateczności. Rządzących Chinami cechuje myślenie oraz działanie długofalowe i jest to cecha bardziej kulturowa niż systemowa.

System zbudowany przez Deng Xiaopinga wyklucza charyzmatyków i populistów jako elementy niebezpieczne, czy wręcz wrogie partii. Nie mogą oni zastępować autorytetu partii czy wyrastać ponad nią. Jest to kolejna różnica dzieląca chińskich decydentów od społeczeństwa i elit współczesnej Rosji. Zasada kolektywnego przywództwa oznacza, iż w przeciwieństwie do Rosji w Chinach nie ma bezalternatywności wobec silnego przywódcy, a zatem społeczeństwo łatwo zaakceptuje jego następcę.

Co łączy, a co dzieli europejskie elity i chińskich towarzyszy?

Zasadnicze różnice pomiędzy chińskimi, a europejskimi elitami wynikają z odmienności kulturowo-cywilizacyjnych, innego zapatrywania się na podstawowe wartości jak: prawa człowieka, wolność, równość, demokracja. Pomimo to istnieje pewien potencjał porozumiewawczy z europejskimi elitami politycznymi. Determinuje go ich wspólna biurokratyczno-technokratyczna specyfika. Tak więc łączy je wspólne dążenie do stabilności swoich coraz bogatszych społeczeństw, w których postawiono na rozwój gospodarczy i przewidywalną, silną klasę średnią. W tym kontekście chińskie pojęcie „harmonii” koresponduje z przeżywającym obecnie szczyt swojej popularności równie wielowymiarowym „bezpieczeństwem” (wewnętrznym, zewnętrznym, socjalnym, finansowym cybernetycznym i in.). Jedni i drudzy z niechęcią spoglądają zatem na wybijających się ponad przeciętność charyzmatycznych przywódców. Dotyczy to zarówno chwilowo umacniającego swoją władzę Xi Jinpinga jak też kolejnych kandydatów na przewodniczących Rady Europejskiej. Nie wspomnę już o partyjnych populistach i pozapartyjnych prawicowych ekstremistach czy sektach religijnych.

Zarówno europejscy mężowie stanu jak i chińscy towarzysze nie zdecydują się również na działania zbyt ryzykowne, destabilizujące sytuację wewnętrzną. Takim posunięciem byłby na przykład konflikt zbrojny lub też otwarta wojna handlowa z dużym mocarstwem (Rosja, USA), jak również radykalne, skokowe a nie kroczące, reformy polityczne i gospodarcze. Istnieje zatem sporo punktów zbieżnych ułatwiających zrozumienie, a co za tym idzie porozumienie i współpracę.

Zasadnicze różnice pojawiają się jednak w polityce zagranicznej Chin i Europy, gdyż ich potencjały i aspiracje są zasadniczo różne. Chińczycy mają świadomość powrotu do swojej dawnej potęgi nadszarpniętej przez lata obcej dominacji. Na dokładnie odwrotnym kursie znajduje się Europa. Jak na razie – pod obecną władzą - Chiny będą jednak unikać otwartej konfrontacji z USA, Indiami, Rosją czy Japonią. Nie zrezygnują jednak z rywalizacji o prymat w regionie Azji i Pacyfiku. Widoczne stają się też starania o zdobycie przewagi technologicznej. Jedną z dróg wiodących do tego celu jest coraz śmielsza aktywności w kosmosie. Przykładem tego są pierwsze bezzałogowe misje księżycowe oraz zapowiedzi bardziej odległej w czasie załogowej wyprawy na Marsa. Być może w miejsce otwartego wyścigu zbrojeń pojawi się bardziej subtelny i obliczony na wiele pięciolatek wyścig kosmiczny.

Dr Bartosz Smolik

[1] Dzieci wysokich dygnitarzy partyjnych miały dzięki temu ułatwioną drogę do kariery w partii i szybkiego awansu.

[2] W Chinach oprócz KPCh istnieje 8 legalnie działających tzw. partii demokratycznych wchodzących w skład Ludowej Politycznej Konferencji Konsultatywnej. Ich polityczna rola jest jednak niewielka. Liczą one od 2 do 165 tys. członków w porównaniu do 89 mln członków KPCh.

[3] Oficjalna działalność frakcyjna jest zakazana i surowo karana.

[4] Omówione powyżej sposoby przyspieszania swojego awansu w ChPK zdaniem jednych świadczą o nepotyzmie, kumoterstwie i amoralnym familizmie. Zdaniem innych są jednak sposobem na sprawdzanie i uwiarygodnienie kandydatów na kluczowe stanowiska partyjno-rządowe.

[5] Do dziś decyzje personalne dotyczące najwyższych stanowisk partyjnych są konsultowane z *yuanlao*, jak miało to miejsce w przypadku usunięcia ze stanowiska Zhou Youngkanga.